



W numerze:



Wielkopolska sportem stoi

str. 3



Nie dałem się złamać

str. 8



Nie boimy się marzeń

str. 9

Z REGIONU

Szanowni Państwo,

przed nami sezon urlopowy. Z powodu pandemii długo oczekiwany. Wreszcie możemy wyruszyć do wielu atrakcyjnych miejsc. A takich w Wielkopolsce nie brakuje. Pięknem i majestatem przyciągają klasztory, w których znajdziemy ciszę i ukojenie. Czekają na nas piękne jeziora, niektóre z egzotycznymi plażami, rezerwy przyrody, stare pałace i dwory. W lipcu poza, mam nadzieję dobrą pogodą, rozgrzeją nas piłkarskie rozgrywki Euro 2020 oraz Igrzyska Olimpijskie w Tokio. Niech zwyciężą najlepsi. O tym, że sport to zdrowie nikogo nie trzeba przekonywać. Zatem warto wybrać się na długi spacer, wycieczkę rowerową, spływ kajakowy czy zwyczajnie pobiegać. Na pewno nas to zahartuje i wzmocni. Podczas wakacji zbierajmy wspomnienia. Ich magia na pewno urozmaici długie, jesienno-zimowe wieczory. Zatem w drogę po wrażenia i przygody.

Aurelia Pawlak
Redaktor Naczelna



► Od lewej: wicestarosta szamotulski Rafał Zimny, starosta szamotulski Beata Hanyżak, wojewoda wielkopolski Michał Zieliński, poseł Marta Kubiak, poseł Krzysztof Czarnecki, poseł Marcin Porzucek

Wielkopolska z nowymi drogami

Łagodzenie dotychczasowych obostrzeń pozwoliło wojewodzie wielkopolskiemu Michałowi Zielińskiemu na wznowienie bezpośrednich kontaktów z władzami i mieszkańcami Wielkopolski, co zaowocowało między innymi podpisaniem umów dotyczących inwestycji realizowanych w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Nina Swarczewicz

Jako pierwsza została zawarta umowa z władzami powiatu jarońskiego na przebudowę drogi powiatowej z Żerkowa przez Raszewy do Komorza. Powiat ostrowski otrzymał dofinansowanie na przebudowę dróg z Rososzycy do Wieloski. W przypadającym 27 maja Dniu Samorządu

Terytorialnego umowy na inwestycje drogowe podpisały trzy samorządy z północy Wielkopolski: gminy Lipka i Złotów oraz powiat złotowski. Kolejnymi samorządami, które otrzymały dofinansowanie są powiaty szamotulski oraz nowotomyski – pierwszy zrealizuje przebudowę kolejnego odcinka drogi powiatowej ze Śmiłowa do Gałowa wraz z budową ronda w Jastrowie; drugi zyskał

możliwość przebudowy drogi powiatowej na odcinku przebiegającym przez wieś Śliwno. Podczas wizyty w powiecie czarnkowsko-trzcianeckim wojewoda wręczył władzom powiatu promesę na rozbudowę drogi z Krzyża Wlkp. do Drawska o ścieżkę rowerową, a także podpisał umowy z samorządami Połajewa, Drawska i Ujścia. Natomiast 14 czerwca w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim przedstawiciele 40 samorządów z subregionu konińskiego, poznańskiego oraz kaliskiego podpisali umowy z wojewodą na dofinansowanie inwestycji drogowych. Z kolei 16 czerwca w Wągrowcu umowy podpisały samorządy z subregionu pilskiego, w tym m.in. Wyrzysk, powiat grodzki oraz Gołańcz.

Fot. archiwum

Bezpiecznie nad wodą

O tym, jak bezpiecznie wypoczywać nad wodą można było się przekonać na plaży w Niepruszewie, gdzie policjanci z Komisariatu Wodnego i strażacy Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu pokazali, jak ratować ludzkie życie.

Przed nami wakacje, czas kiedy szukamy chwili oddechu od codzienności. W naszym województwie 450 tysięcy uczniów zakończyło rok szkolny. Wielu z nich będzie wypoczywać nad wodą. Warto zatem zachować ostroż-



► Dzieci uczą się udzielania pierwszej pomocy

ność. Organizatorzy zaapelowali o rozagę oraz unikanie zachowań ryzykownych. Zwrócili się szczególnie do dorosłych, aby pamiętali o dawaniu dzieciom i wnukom dobrego przykładu, i troszczyli się także o własne bezpieczeństwo.

hm
Fot. archiwum

Nowy żłobek w Wieleniu

Tegoroczny Dzień Dziecka wojewoda wielkopolski Michał Zieliński świętował w sposób szczególny. W tym dniu wraz z posłami na Sejm RP – Krzysztofem Czarneckim, Marcinem Porzuckim oraz wicemarszałkiem województwa wielkopolskiego Wojciechem Jankowiakiem, uczestniczył w uroczystym otwarciu nowego gminnego żłobka w Wieleniu.



► Maluchy podczas otwarcia żłobka były bardzo grzeczne

dofinansowanie na realizację zadania na kwotę 1 mln 56 tys. zł z programu Maluch+. Program ten jest jednym z wielu programów społecznych, które zostały wprowadzone przez Ministerstwo

Rodzin i Polityki Społecznej pod kierownictwem Minister Marleny Małag. – Trudno o lepszy początek Dnia Dziecka, niż otwarcie nowej placówki, całkowicie przeznaczonej dla najmłodszych. Składam Państwu z tej okazji serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia – mówił wojewoda Michał Zieliński podczas otwarcia. Żłobek zapewnia opiekę dla 32 dzieci, które mogą korzystać z nowych sal do zabaw, pomieszczenia do spania, szatni, łazienki. Do dyspozycji jest również wózkarnia, miejsce do wydawania posiłków oraz zaplecze socjalne.

ns

Fot. archiwum

Gmina z powiatu czarnkowsko-trzcianeckiego otrzymała

Gminy popegeerowskie otrzymały wsparcie



► W Zaniemyślu samorządowcy wielkopolskich gmin popegeerowskich odebrali promesy

Premier Mateusz Morawiecki ogłosił listę gmin, do których zostaną przekazane pieniądze z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych (RFIL) w łącznej kwocie 340 milionów złotych. Z tej puli do Wielkopolski trafi ponad 41 milionów złotych. Ze wsparcia skorzystają 94 samorządy, na terenie których funkcjonowały Państwowe Gospodarstwa Rolne (tzw. PGR-y).

– Ten program wsparcia dla gmin i miejscowości popegeerowskich okazał się niezwykle potrzebny – zaznaczył premier Morawiecki. – Zdecydowałem o jego powiększeniu z 250 do 340 milionów złotych. Jestem przekonany, że to nie koniec, bo częścią Polskiego Ładu jest sprawiedliwy rozwój.

Pełna lista beneficjentów dostępna jest na stronie internetowej WUW.

dm

U WOJEWODY

Wielkopolska sportem stoi

Rozmowa z wojewodą wielkopolskim
Michałem Zielińskim

Rozmawiała Aurelia Pawlak

Premier Mateusz Morawiecki lubi przyjeżdżać do Wielkopolski bo...

O to trzeba zapytać premiera.

Tym razem przyjechał ponieważ...

Chciał odwiedzić polską reprezentację piłki nożnej, która przebywała na zgrupowaniu w Opałenicy. Spotkanie było okazją, by życzyć biało-czerwonym powodzenia w rozgrywkach Euro 2020. Natomiast w Turku premier gościł w Zakładach Miranda Textiles, produkujących tkaniny wojskowe oraz siatki maskujące.

Te zakłady przetrwały różne zawieruchy i...

Przetrwały. Pomimo wielu perturbacji, a nawet groźby likwidacji, tej firmie udało się utrzymać na rynku. Mądra polityka jej władz oraz skorzystanie z tarczy antykrzysowej sprawiły, że wyszła ona na prostą. To dowód na to, że rząd Zjednoczonej Prawicy podejmuje skuteczne działania, które przynoszą wymierne korzyści. Wizytę premiera zakończyło oglądanie meczu towarzyskiego Polska-Islandia wspólnie ze strażakami i mieszkańcami miejscowości Kowale Pańskie. Była to okazja do bezpośredniej rozmowy z szefem rządu, przekazania swoich uwag, spostrzeżeń i pomysłów.

Euro 2020 wygra...

Najlepszy.

Jest pan nie tylko kibicem piłki nożnej i wielu innych dyscyplin, ale także bardzo dobrym sportowcem. Sport warto uprawiać gdyż...

Hartuje. Sport pokochałem z wzajemnością od najmłodszych lat. Szczególnie bliska mojemu sercu jest lekkoatletyka, do której wracam w każdej wolnej chwili. Ogromną radość sprawia mi śledzenie wydarzeń sportowych i oczywiście kibicowanie. Czego nauczył mnie sport? Przede wszystkim wytrwałości, hartu ducha, odpowiedzialności i gry zespołowej. Te wartości w życiu są bezcenne.

Rozgrywki na stadionach są fascynujące dlatego że...

Są rozgrywane na żywo. Cieszę się, że po wielu miesiącach przerwy, stadiony znowu ożyły, a kibice mogą dodawać otuchy swoim ulubieńcom. Dla mnie fascynujące były czerwcowe zawody Poznań Athletics Grand Prix 2021 na Gołębiniu, a także Mistrzostwa Polski w lekkoatletyce, będące sprawdzianem przed olimpiadą w Tokio. Miałem okazję także uczestniczyć w finałowym meczu Pucharu Polski na szczęblu wojewódzkim, w którym Nielba Wągrowiec na własnym stadionie uległa Polonii Środa Wielkopolska. Jestem przekonany, że ten wielki sport buduje się w oparciu o zawodników z małych miejscowości, wsi i miasteczek. To właśnie tam najczęściej są prawdziwe diamenty, które należy tylko oszlifować. One potem zdobywają laury olimpijskie.

A pan jest specjalistą w...

Trójskoku i skoku w dal. W mojej karierze sportowej miałem całkiem niezłe wyniki i zapowiadałem się na dobrego zawodnika. Byłem także dobrym sprinterem. Biegałem w sztafecie cztery razy sto metrów. No i oczywiście piłka nożna... ale nigdy nie grałem w klubie. Doskonale pamiętam swoje treningi, w których musiałem systematycznie uczestniczyć, choć czasami zwyczajnie po ludzku nie miałem ani siły, ani ochoty. Ale taki jest sport. Wymagający i twardy. Jak życie.

Dzieci i młodzież wkrótce wyjadą na zasłużone wakacje. Będą miały okazję do poprawy kondycji dlatego że...

Potrzebują odpoczynku i wytchnienia po tym bardzo trudnym roku szkolnym z powodu epidemii COVID-19. Ale najbardziej konieczne jest wyjście z domowej izolacji i odbudowanie relacji z rówieśnikami. Nad wodę, w góry, w lasy wyjedzie 450 000 uczniów z naszego regionu. Do Wielkopolskiego Kuratorium Oświaty wpłynęło 1687 zgłoszeń wypoczynku dla dzieci i młodzieży w różnych formach. Mam na myśli kolonie, półkolonie, obozy, wycieczki. Z puli Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego dofinansowanie wyniesie 2 504 000 złotych. Ufam, że te pieniądze pomogą naszym pociechom wypocząć, by we wrześniu pełne sił i zapału mogły wrócić do szkolnych ławek.

Ważny jest nie tylko sport, ale żłobki, przedszkola, drogi,



► Oglądanie meczu w Kowalach Pańskich



► Premier przyjechał do Wielkopolski



► Wizytacja w zakładach w Turku

chodniki, świetlice wiejskie. Mieszkańcy mogą jeszcze liczyć na...

Wiele potrzebnych przedsięwzięć, które sprawią, że życie stanie się łatwiejsze. W minionych latach inwestycji infrastrukturalnych było sporo. I to zarówno tych drogowych, jak i prospołecznych takich jak Maluch plus, Senior plus, opieka nad osobami niepełnosprawnymi intelektualnie. To było i jest priorytetem rządu. W kolejnych naborach nie zabraknie pieniędzy na tak oczekiwane drogi lokalne i powiatowe, świetlice wiejskie, remizy strażackie, placówki kulturalne i oświatowe. Dzięki tym działaniom Wielkopolska pięknieje, staje się bardziej przystępna, bezpieczna. Otwierają się również perspektywy gospodarcze dla tych terenów, które dzięki dojazdowi zyskały lepszą dostępność.

Miejsca, które potrzebują największej pomocy to...

Tereny po byłych PGR-ach. Porzucone, zniszczone, wiążące się



► Spotkanie z piłkarzami w Opałenicy

z tragedią wielu ludzi, którzy z powodu reformy, z dnia na dzień zostali bez pracy. Chcemy, by teraz mogli żyć normalnie. Aby mieli chodniki, drogi, oświetlenie, ekologiczne ogrzewanie, miejsce do spotkań, stacje uzdatniania wody, kanalizację. Leży mi na sercu idea zrównoważonego rozwoju, dlatego jestem przekonany, że takie obszary w pełni zasługują na

inwestycje. Z terenu Wielkopolski o pomoc rządową wpłynęły wnioski na łączną kwotę pięćset milionów złotych. To świadczy o tym jak wielkie jest zapotrzebowanie na poprawę jakości życia terenów po-pegeerowskich.

Urlop pan spędzi...

W Polsce.

Fot. archiwum, Krystian Maj

SPOŁECZEŃSTWO

Zawsze na posterunku

Rozmowa z doktor Marią Luizą Korol, pełnomocnikiem Wojewody Wielkopolskiego Michała Zielińskiego do spraw koordynacji hospitalizacji pacjentów chorych na COVID-19 i współpracy ze szpitalami zabezpieczenia covidowego.

Czym zajmuje się pani jako pełnomocnik wojewody w okresie pandemii?

Przede wszystkim tak zwaną translokacją, czyli przekazywaniem chorych zakażonych SARS-CoV-2, którzy wymagają leczenia szpitalnego, do właściwych placówek na terenie Wielkopolski. Prowadzę nadzór merytoryczny nad pracą COVID Call Center, szkole pracowników, a wcześniej uczestniczę w ich rekrutacji. W początkowym okresie pandemii, gdy była taka potrzeba, zajmowałam się także szkoleniami dla innych grup zawodowych pracujących na rzecz pacjentów zakażonych SARS-CoV-2. Jeśli zachodziła konieczność, udzielałam także porad szpitalom przekształcającym się w placówki zakażne – w kilku przypadkach byłam na miejscu i pomagałam wydzielić strefy szpitala w konkretnej infrastrukturze.

Jest pani lekarzem...



Tak, do końca czerwca 2021 roku będę kierować Oddziałem Anestezjologii i Intensywnej Terapii w Wielospecjalistycznym Szpitalu Miejskim im. J. Strusia w Poznaniu – oczywiście także pracując bezpośrednio z chorymi, w tym na dyżurach. W czasie pandemii oddział powiększył się do 40 miejsc. Leczyliśmy w nim wielu chorych w stanie bezpośredniego zagrożenia życia z powodu COVID19. Jestem bardzo dumna z moich koleżanek i kolegów lekarzy anestezjologów z WSM J. Strusia. Są mądrzy, doskonale wykształceni i bardzo otwarci we współpracy, dzięki czemu sprościli tak wielkiemu wyzwaniu. Świetnie spisał się także zespół pielęgniarski – profesjonalnie i z empatią wobec chorych.

Co pomagało w pracy w okresie pandemii?

Dobry przebieg naszej pracy zespołowej. Pracuję jako pełnomocnik wojewody w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim, współpracuję także z innymi instytucjami działającymi na rzecz ochrony zdrowia. Duże znaczenie ma dla mnie płynna współpraca z Wielkopolskim Oddziałem Wojewódzkim NFZ. To, czym się wspólnie zajmujemy prowadzi do zmniejszenia zdrowotnych skutków pandemii.

Rozmawiała Aurelia Pawlak

Fot. archiwum

770 mld zł z nowego budżetu UE trafi do Polski

4 maja Sejm uchwalił ustawę o ratyfikacji decyzji Rady UE z 14 grudnia 2020 r. w sprawie systemu zasobów własnych Unii Europejskiej. – To głosowanie ma fundamentalne znaczenie dla przyszłości Polski i UE. Ratyfikacja otwiera Polsce drogę do środków unijnych. Wywalczyliśmy największe w historii UE środki dla Polski – blisko 770 mld zł – to ogromny sukces negocjacyjny rządu Prawa i Sprawiedliwości i premiera Mateusza Morawieckiego – mówi Zbigniew Hoffmann sekretarz stanu, zastępca szefa KPRM. W zakresie unijnego budżetu Polska może liczyć na bezzwrotne fundusze z Wieloletnich Ram Finansowych oraz w obszarach

różnych instrumentów Funduszu Odbudowy. W oparciu o Fundusz rząd opracowuje Krajowy Plan Odbudowy – KPO to prawdziwy impuls rozwojowy, który znacząco poprawi jakość życia Polaków. Zjednoczona Prawica pod przewodnictwem prezesa Jarosława Kaczyńskiego pracuje dla dobra Polski. Te gigantyczne środki zainwestujemy w rozwój gospodarczy, odbudowę po pandemii i inwestycje bliskie każdemu z nas: nowe drogi, chodniki, żłobki, przedszkola, przychodnie lekarskie, centra kultury i sportu – podkreślił minister Zbigniew Hoffmann.

red

Fot. archiwum



► Posłowie zagłosowali w Sejmie, przyjmując ustawę ratyfikacyjną

W trosce o polską przyrodę

„Łączą nas drzewa” to ogólnopolska kampania zainaugurowana przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę, która organizowana jest przez Lasy Państwowe wspólnie z Ministerstwem Klimatu i Środowiska. Jej cel to zaakcentowanie relacji z ojczystą przyrodą i dbałość o nią.

Choć kampania wystartowała 21 marca, który jest nie tylko pierwszym dniem wiosny, ale także Międzynarodowym Dniem Lasu, dopiero złagodzenie obostrzeń wynikających z sytuacji epidemiologicznej w kraju, pozwoliło na organizowanie wydarzeń i uroczystości w ramach akcji oraz aktywne w nich uczestnictwo. Jedną z takich inicjatyw jest sadzenie pamiątkowych drzew z udziałem ważnych dla regionu osób. Wojewoda wielkopolski Michał Zieliński podczas wizyty w powiecie czarnkowsko-trzcianeckim także zaznaczył swój udział w kampanii. Wspólnie z lokalnymi samorządowcami oraz parlamentarzystami zasadził symboliczną lipę

w Gębicach. Również w imieniu wojewody wielkopolskiego zastępca dyrektora Wydziału Infrastruktury i Rolnictwa Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, Zbigniew Król, wziął udział w akcji sadzenia w Nadleśnictwie Konin 32 drzew, które w przyszłości utworzą aleję lipową.

ns

Fot. Tomasz Kamiński



► Łączą nas drzewa

Nowy oddział w kolskim szpitalu



► Od lewej: Iwona Wiśniewska, dr n. med. Andrzej Kręgiel, Grażyna Szymczak, wicewojewoda Aneta Niestrawska, poseł Leszek Galebba i poseł Witold Czarnecki

Wicewojewoda wielkopolski Aneta Niestrawska, posłowie na Sejm Witold Czarnecki i Leszek Galebba, starosta kolski Robert Kropidłowski oraz Iwona Wiśniewska, dyrektor szpitala w Kole, uroczystie oddali do użytku wyremontowany i przebudowany oddział

chirurgii miejscowego szpitala. Realizacja inwestycji, która znacząco wpłynie na komfort i poprawę bezpieczeństwa mieszkańców powiatu, a także warunki pracy personelu medycznego, była możliwa dzięki dotacji z rezerwy budżetu państwa w wysokości 1,2 mln zł oraz pieniądzu z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w wysokości ponad 1,6 mln zł. – Cieszę się, że dzięki dobrej współpracy wielu

podmiotów Wielkopolska wschodnia rozwija się w sposób zrównoważony, a wsparcie rządu premiera Mateusza Morawieckiego kierowane jest także do Polski powiatowej – powiedziała wicewojewoda Aneta Niestrawska.

ajp

Fot. Anna Jost-Prześlakowska



Wydawca: Wielkopolski Urząd Wojewódzki w Poznaniu
al. Niepodległości 16/18,
61-713 Poznań, NIP: 7781012911.

Siedziba redakcji: Wielkopolski Urząd Wojewódzki w Poznaniu,
al. Niepodległości 16/18, 61-713 Poznań
Konsultacje merytoryczne:
Marta Daleszyńska, dyrektor Gabinetu Wojewody, Tomasz Kamiński, doradca wojewody
Redaktor naczelna: Aurelia Pawlak

Zastępca redaktora naczelnego:
Hubert Matuszak
Zespół redakcyjny:
Daniel Hoffmann, Anna Jost-Prześlakowska, Danuta Michalak, Nina Swarczewicz
Korekta: Aleksandra Kamińska
Redaktor techniczny:
Marek Piotrowski

Dystrybucja: Tomasz Kamiński, Aleksandra Krawczyk
W sprawach związanych z dystrybucją
tel.: 61 854 13 08
Kontakt do redakcji:
czaswielkopolski@poznan.uw.gov.pl
tel.: 61 854 17 69

Wydanie online:
czaswielkopolski.pl
Opracowanie graficzne:
Pre-Press Studio Krzysztof Spychał
Druk: Polska Press Sp. z o.o.
Drukarnia Poznań

Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów.

HISTORIA

Podnieśli rękę na władzę

28 czerwca 1956 roku na ulicach Poznania zaprotestował wielotysięczny tłum. Powszechny strajk przerodził się w tragiczne w skutkach walki uliczne. Zbuntowane miasto miało zostać spacyfikowane, a wydarzenia zapomniane.

Julia Kilanowska

*Oddziałowe Biuro Edukacji
Narodowej IPN w Poznaniu*

W tym roku roku mija 65. rocznica pierwszego robotniczego strajku generalnego okresu PRL-u. Pracownicy Zakładów imienia Józefa Stalina w Poznaniu (przed Czerwem 1956 roku i po wydarzeniach – Zakłady Przemysłu Metalowego Hipolita Cegielskiego) dali wyraz swojemu niezadowoleniu spowodowanemu pogarszającą się sytuacją materialną i brakiem reakcji ze strony kierownictwa na ich żądania. Początkowo pokojowa manifestacja zakończyła się wymianą ognia, w wyniku której ponad 600 osób zostało rannych. Zmarło nie mniej niż 58. Najmłodszą ofiarą tych dramatycznych wydarzeń został 13-letni Romek Strzałkowski.

Trudna sytuacja lat 50. XX wieku była widoczna szczególnie w Poznaniu, którego mieszkańcom szkodziła powszechnie panująca opinia o ich majątności oraz zaradności. W tamtym okresie żyli oni bardzo skromnie. Często kilka rodzin zajmowało jedno mieszkanie. Bardzo dotkliwie odczuwano ich deficyt. Brakowało także podstawowych artykułów, co uświadamiano sobie zwłaszcza w chwilach, gdy sklepowe półkiapełniały się towarami wyłącznie dla zagranicznych gości, przebywających na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

Napięcie panujące wśród cegielszczaków (jak potocznie, od nazwiska założyciela przedsiębiorstwa – Hipolita Cegielskiego, nazywano pracowników ówczesnego ZISPO), osiągnęło apogeum w ostatnich dniach czerwca

1956 roku. Bezpośrednią przyczyną manifestacji, która ogarnęła całe miasto, stało się fiasko rozmów prowadzonych przez robotniczą delegację w Warszawie. Przedstawiciele pracowników starali się zapobiec postępującym obniżkom pensji oraz niesprawiedliwemu naliczaniu podatku od wynagrodzeń, coraz gorszej organizacji pracy, a także podwyższaniu norm, które stawały się niemożliwe do osiągnięcia. Czynniki te przesądziły o wyjściu robotników na poznańskie ulice rankiem 28 czerwca 1956 roku.

Do protestu przyłączyli się nie tylko przedstawiciele innych przedsiębiorstw oraz zakładów (między innymi Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego czy Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil”), ale także wielu przechodniów. Wielotysięczny tłum znalazł się na ówczesnym placu Józefa Stalina (obecnie plac Adama Mickiewicza). Niestety, żądania manifestujących nie zostały zrealizowane ani w gmachu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ani w mieszczącej się w Zamku siedzibie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Niezadowolenie zgromadzonych rosło. Wśród patriotycznych pieśni i hasł o podłożu ekonomicznym, takich jak: „My chcemy chleba!” czy „Jesteśmy głodni”, coraz częściej skandowano „Precz z komunistami!”, „Chcemy wolnej Polski!”

Najbardziej tragiczne wydarzenia tego dnia rozegrały się przy ulicy Jana Kochanowskiego, gdzie mieścił się gmach Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Część demonstrantów przystąpiła do walki w odpowiedzi na działania funkcjonariuszy znajdujących się w budynku. Reakcją władzy było wydanie decyzji o pacyfikacji zbuntowanego miasta. Aresztowano wielu manifestantów, z których większość zwolniono w kolejnych tygodniach. Udało się także złagodzić proponowane wyroki dla tych, którzy stanęli przed sądem. Było to zasługą



► Tłum protestujących zgromadzony 28.06.1956 r. na ulicy Czerwonej Armii (obecnie Św. Marcina) w Poznaniu

Czy wiesz, że...

- w pacyfikacji Poznania brało udział ponad 10 000 żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz ok. 3000 funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa. Do dyspozycji wojska pozostawało także ponad 350 czołgów
- podczas manifestacji funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa wykonali ukrytym sprzętem setki zdjęć, na podstawie których dokonano licznych aresztowań uczestników. Fotografie te moż-

na rozpoznać dzięki charakterystycznym zaciemnieniom w rogach

- pomnik „Poznańskie Krzyże” został wykonany na 25. rocznicę czerwcowych wydarzeń przez między innymi pracowników Zakładów Przemysłu Metalowego Hipolita Cegielskiego
- ogromny wpływ na przebieg wydarzeń miały plotki – w tłumie przekazywano fałszywe pogłoski o zatrzymaniu robotniczej delegacji oraz o strajkach, wybuchających w innych polskich miastach
- dzięki zagranicznym gościom, przebywającym 28 czerwca 1956 roku na Międzynarodowych Targach Poznańskich, informacje o buncie przedostały się poza granice Polski, o czym świadczą publikowane zdjęcia oraz artykuły

► Artykuł dotyczący wydarzeń z dnia 28.06.1956 r. w Poznaniu zamieszczony w londyńskiej gazecie



► Manifestanci z polskimi flagami na czele pochodu

wybitnych obrońców, takich jak mecenas Stanisław Hejmański.

Poznańska demonstracja, podobnie jak wcześniejsze w Pilźnie oraz w Berlinie, dokonała się na fali odwilży po śmierci Józefa Stalina. Okres ten nioś wiele zmian, których bieg przyspieszały wybuchające strajki. Wydarzenia z 28 czerwca 1956 roku utorowały drogę przemianom,

jakie nastąpiły w październiku 1956 roku. Dezinformacja, propaganda a nawet groźby, takie jak ta zawarta w przemówieniu premiera Józefa Cyrankiewicza: „każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie [...]”, nie przysłoniły Poznańskiego Czerwca 1956 roku kurtyną zapomnienia.

Zapraszamy do zapoznania się z materiałami przygotowanymi przez IPN:
<https://edukacja.ipn.gov.pl/edu/oben/poznan>
<https://polskiemiesiace.ipn.gov.pl>

Zdjęcia: AIPN

TURYSTYKA

Po wrażenia i

– Jeziora, plaże, szlaki rowerowe i kajakowe, skanseny i zabytkowe pałace to niektóre zaledwie atrakcje naszego regionu – mówi wojewoda wielkopolski Michał Zieliński. – Do tego specjały regionalnej kuchni, piękne widoki, spokój, odpoczynek, ale i przygoda. Dla tego wszystkiego warto wyruszyć w trasę, zatem zachęcam do poznawania bogactwa Wielkopolski. Jestem przekonany, że wrażenia z pobytu w wielu pięknych miejscach na długo pozostaną w pamięci.

Danuta Michalak, Aurelia Pawlak

Na plażę i na ryby

Wolny czas warto spędzić na pełnej palm plaży w Chrzypsku Wielkim nad Jeziorem Chrzypskim. Jej położenie oraz piaszczysto-trawiasty charakter sprawiają, że właśnie tutaj, szczególnie latem koncentruje się życie towarzyskie mieszkańców i licznie przybywających gości. Nie brakuje rozmaitych imprez rozrywkowych i sportowych. Najbardziej znane są organizowane od trzech dekad „Dni Wędzonej Sielawy”. Na to święto przybywają tysiące uczestników z różnych stron naszego kraju. Na egzotycznej plaży organizowane są również koncerty, przedstawienia i zabawy taneczne. Chętni mogą pograć w siatkówkę plażową oraz skorzystać z możliwości wypożyczenia sprzętu pływającego. Z kolei zimą można tutaj spotkać morsów oraz amatorów wędkowania na lodzie. Dużą atrakcją jest Wyspa Szczęścia, na której można żyją zając.

Mniszkowskie powidła

Centrum Edukacji Regionalnej i Przyrodniczej w Mniszkach w powiecie międzychodzkiem ma w swojej ofercie wiele atrakcji, którymi można się cieszyć o każdej porze roku. W sierpniu, w święto Matki Boskiej Zielnej, można wziąć udział w prezentacji ziół, a we wrześniu, jeśli ktoś lubi domowe powidła, może zobaczyć, jak w wielkich kotłach śliwki zamieniają się w pyszne smakołyki i kupić słoiczek do domowej spiżarni. W wyremontowanych pomieszczeniach folwarcznych urządzono warsztaty kowalski, szewski, wikliniarski i garncarski, gdzie zwiedzający mogą samodzielnie ulepić gliniane naczynia, wypieść koszyk z wikliny, oddzielić śmietanę od mleka w starej wirówce i ubić masło w kierzynie. Dodatkowym atutem tego miejsca jest zadbane otoczenie i przepiękna zieleń.



► Jezioro w Powidzu, fot. Urząd Gminy w Powidzu



► Plaża w Chrzypsku Wielkim, fot. Starostwo Powiatowe w Międzychodzie



► Opactwo benedyktynów w Lubiniu, fot. ojciec Robert Żmiejko OSB

Wyciszenie u mnichów

Tym, którzy szukają spokoju i ciszy spodoba się opactwo benedyktynów w Lubiniu niedaleko Kościana. Można tam odpocząć od wielkomiejskiego zgiełku, ale też popracować fizycznie wraz z mnichami. Miejsce słynie z nalewek robionych zgodnie z kilkusetletnimi recepturami, ozdobnych ceramicznych krzyży, mis, pater, świeczników i wisiorków. Jest tam także szwalnia wyposażona w duży stół, maszynę do szycia i dwa stanowiska do prasowania. Opactwo oferuje bazę noclegową i gastronomiczną. Warto zajrzeć na pobliski cmentarz, gdzie spoczywa wybitny lekarz ojciec Karol Meissner OSB, który zawsze miał czas na rozmowę i z oddaniem służył lokalnej

społeczności nie tylko w kwestiach medycznych. W Lubiniu gościli między innymi prezydenci II Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski i Ignacy Mościcki oraz kardynałowie Stefan Wyszyński i Józef Glemp.

Raj dla wodniaków i rowerzystów

W ciepły letni dzień wypoczynek nad jeziorem to bardzo dobry pomysł. A w Wielkopolsce można wybierać spośród wielu pięknych miejsc położonych nad wodą. Jezioro Powidzkie jest największym w województwie wielkopolskim. Stwarza wiele okazji do uprawiania sportów wodnych. Miejsce to upodobał sobie miłośnicy żaglówek, kajakarze i windsurferzy.

TURYSTYKA

przygody

Akwen ma bardzo urozmaiconą linię brzegową z zatoczkami, urokliwymi plażami i pomostami. Okolica obfituje w różnorodną roślinność oraz liczne gatunki ptactwa wodnego. Turyści poszukujący atrakcji kulinarnych będą mogli spróbować świeżo złowionych ryb. Ale Powidz to nie tylko atrakcje związane z wodą. Wypoczynku można szukać także w okolicznych lasach lub podziwiać okolicę z perspektywy, jaką daje rower.

Na leśnych ścieżkach

Chcąc pospacerować leśnymi duktami, zobaczyć piękne jeziora trzeba odwiedzić perelkę północnej Wielkopolski, czyli Rezerwat „Kuźnik”. Utworzono go w 1926 roku, a reaktywowano w 1956 roku, włączając do niego, poza terenami wcześniej już chronionymi, Jezioro Rudnickie. Turyści mogą podziwiać także jeziora Kuź-

Do ogródka Zosi

Pobyty w majątku Gorzeńskich w Śmiełowie miał zainspirować Adama Mickiewicza do napisania poematu „Pan Tadeusz”. Poznane osoby, ich obyczaje i atmosfera szlacheckiej, ziemiańskiej rezydencji przyczyniły się do powstania dzieła, które na stałe wpisało się w naszą narodową tradycję. Literaturoznawcy łączą wybrane fragmenty epopei ze zwyczajami śmiełowskiego pałacu, np. opowieść o kawiarni i rytuał podawania kawy. W klasycystycznym pałacu ma siedzibę Oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu – Muzeum Adama Mickiewicza w Śmiełowie. Zgromadzono tu nie tylko pamiątki po wieszczu. Miejsce to będzie również gratką dla osób zainteresowanych kulturą i stylem życia ziemiaństwa oraz sztuką okresu romantyzmu. Obiekt położony jest w urokliwym miejscu i otoczony parkiem w stylu angielskim.



► Kopalnia Soli w Kłodawie, fot. Kopalnia Soli „KŁODAWA” S.A.



► Muzeum A. Mickiewicza w Śmiełowie, fot. Urząd Miasta i Gminy w Żerkowie



► Jezioro Kuźniczek, fot. Jarosław Ramucki

niczek, Kuźnik Mały i Kuźnik Duży. Pagórkowaty teren, jeziora wśród lasów, łąki, bagna oraz duże zróżnicowanie roślin tworzą malowniczy i niepowtarzalny krajobraz. Na terenie obejmującym 96 hektarów rośnie 390 gatunków roślin, wśród których żyją rozmaici przedstawiciele fauny leśnej i wodnej. Jeśli turyści będą mieć szczęście, to spotkają sarnę, jelenia, dziką, kunę lub posłuchają dźwięku śpiewaka, czy kwiczoła.

skim. Spacerując ścieżkami i alejkami można tam odnaleźć między innymi ogródek Zosi – ukochanej tytułowego pana Tadeusza.

Głęboko pod ziemią

Przyprawy naszym potrawom dodają smaku. Najważniejszą z nich jest sól. Już w średniowieczu dzięki niej możliwe było długotrwałe przechowywanie żywności.

Był również czas, kiedy to soli używano nawet jako środka płatniczego. Pozwalała bogacić się całym królestwom, które miały żupy solne.

Kopalnia Soli „KŁODAWA” S.A. w Kłodawie jest największą i najgłębszą czynną kopalnią soli kamienną w Polsce. I choć złoża kłodawskie liczą kilkaset milionów lat, pozyskiwanie tego cennego surowca rozpoczęło dopiero kilkadziesiąt lat temu.

Aby dotrzeć do solnych korytarzy udostępnianych turystom, trzeba zjechać na głębokość 600 metrów pod powierzchnię ziemi. Przy użyciu windy górniczej zwanej „szolą”, zjazd trwa niepełna dwie minuty. Korytarze, które powstały w wyniku wydobywania cennego surowca, stanowią niecodzienny widok. Z myślą o odwiedzających przygotowano kaplicę świętej Kingi – patronki górników solnych, salę koncertową oraz Grotę Draculi. Dodatkową atrakcją są złoża soli różowej. To unikat na skalę europejską. Wędrówka solnymi labiryntami gwarantuje niezapomniane wrażenia.

Wśród dzikich ptaków

Ośrodek Edukacji Leśnej w Czeszewie „Centrum Zarządzania Łęgami” to miejsce niezwykle. Mieści się w zabytkowym budynku, który w XIX wieku był nadwarciańskim składem soli. W czasie pobytu w ośrodku można podejrzeć życie dzikich ptaków i zachwycić się kilkuletnim drzewostanem. W obejściu budynku znajdziemy dwie nowatorskie instalacje „Rzeka” oraz „Zwierz-fit”, gdzie poprzez zabawę i aktywność fizyczną odkryjemy wiele ciekawych tajemnic z leśnego świata przyrody. Unikatowość lasów cheszewskich została doceniona już na początku ubiegłego stulecia – w 1907 roku utworzono tam pierwszy w Wielkopolsce rezerwat i objęto go ochroną prawną. Kolejną okoliczną atrakcją jest możliwość

skorzystania z przepraw promowych na Warcie, które mieszczą się w Czeszewie, Nowej Wsi Podgórnej i Dębnie.



► Dzieciol średni, fot. Jakub Wojdecki

LUDZIE

Nikom nie dałem się złamać

Mówią o nim, że jest ze stali. Wytrwały i niezłomny. Pomimo, że życie go nie rozpieszczało, to z każdej sytuacji wychodził obronną ręką. Nie daje się codzienności. Bohater. Patriota. Człowiek „lasu” i spółdzielczości. Urodzony optymistą. Generał brygady Jan Podhorski, którego nikomu nie udało się złamać, 21 czerwca skończył sto lat.

Aurelia Pawlak

Gdy spotykam się z generałem w jego domu, tryska humorem. Ze swadą opowiada o tajemnicach, które rzadko wyjawiał. O jego działalności harcerskiej i wojennej, walce o wolną Polskę, wiedząc

trzymała twardą ręką. Ojciec Maksymilian urodził się w czasie pobytu rodziny w Meklemburgii. Po Powstaniu Wielkopolskim, jako komendant posterunku policji, z innymi oddziałami policji i wojska bronił w 1926 roku rządu Wincetego Witosa i prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. W zamian, za karę, wysłano go na wcześniejszą emeryturę. – Po przeprowadzce z Budzyna do Rakoniewic rodzice założyli hurtownię artykułów spożywczych, papierniczych i skórzanich – wyjaśnia generał Jan Podhorski. – Ojciec po pożarze domu, gdy odnowiła się rana wojenna, zapadł na zdrowiu i szybko zmarł. Na psoty nie było czasu. W wieku siedmiu lat, po śmierci taty, musiałem szybko dorosnąć i pomóc mamie w codziennych obowiązkach. Opiekowałam się także młodszym bratem Władysławem. Nie było mi wtedy w głowie chodzenie po drzewach, kopanie piłki, czy zabawa w chowanego. Po pożarze nie zostało nam nic. Ale mama ponownie otworzyła sklep, odbudowała i powiększyła dom. Często pomagałem jej w in-

las był mu szczególnie bliski, choć nie walczył w leśnej partyzantce. Nauczył się las słuchać i rozumieć.

Wandę poznałem w pracy, od razu mi się spodobała – wspomina generał, patrząc na zdjęcie żony, powieszzone na ścianie w salonie. – Piękna blondynka zawróciła mi w głowie, zebrałem potrzebne o niej informacje i rozpocząłem starania o jej względy. Byłem trochę wyrachowany, pasowało mi, że jest sama, bo rozwiązał się problem z teściową – żartuje generał. – Poza tym była atrakcyjna, miła, sympatyczna, pracowita, więc czego chcieć więcej. Oświadczyłem się jej na górze Równicy, osiemset metrów na poziomym morza. Nie oczekiwałem odpowiedzi od razu. W wyznaczonym terminie zapukałem do drzwi jej mieszkania i zapytałem, jaka jest odpowiedź, a ona mi na to: „no dobrze, niech będzie”. Urodziły się nam cztery córki, Magdalena, Elżbieta, Krystyna i Bogna, z których jestem dumny. I tak przez całe życie byłem pod dyktando kobiet, ale przynajmniej, że bardzo mi to odpowiadało.

Generał zapewnia, że wymagań kulinarnych nie ma. O wyżywienie nigdy nie dbał. Z jednym wyjątkiem – uwielbia czerninę. Dawniej był to cymes, którego dzisiaj niewielu pamięta. Podczas wojennej tułaczki żywił się tym, co było pod ręką. Często głodował. Nie lepiej było w więzieniu we Wronkach, gdzie odsiadywał wyrok za swoją działalność konspiracyjną. To właśnie tam rozpowszechnił informację, że ze względu na liczne choroby otrzymuje w paczkach od rodziny psi tłuszcz. Przerażeni kalifaktorzy (więźniowie funkcjni) nigdy ich nie tknęli.

Wielką pasją generała było harcerstwo. Nauczyło go wytrwałości i ukształtowało charakter. Zahartowało. W 1933 wstąpił do Drużyny Harcerskiej imienia Tadeusza Kościuszki w Rakoniewicach. W liceum dołączył do drużyny imienia Romualda Traugutta. Zdobył 33 sprawności, co stanowiło nie lada wyczyn. Niewątpliwie była to dobra szkoła życia.

Z wielu trudnych życiowych zakrętów pomagało mi wyjść poczucie humoru – zapewnia generał. – Z natury jestem optymistą. Inaczej nie udało by mi się przetrwać. Nigdy się nie dałem. Pracowałem

w spółdzielczości, gdzie naciskano i usilnie namawiano mnie, by wstąpić do partii. Moje stanowcze „nie” w końcu poskutkowało –



► Plutonowy podchorąży Jan Podhorski 1945 r.



► Z matką oraz bratem Władkiem, 1928 r.



► Na poligonie w Biedrusku



► Generał z córką Krystyną

ł. Zawsze byłem przekorny. Na jednym ze spółdzielczych zebrani partyjnych, na które mnie poproszono, zacząłem opowiadać o metodach amerykańskich. Ależ była konsternacja!

Dla generała najważniejsza jest rodzina. Zawsze cenił rodzinne

spotkania i tętniący życiem dom. Doczekał się jedenaściorga wnuków i czternaściorga prawnuków. Ma nadzieję, że „losy Podhorskiego”, a także spisane w książkach losy przyjaciół z NSZ, pozostaną w ludzkiej pamięci.

Fot. Aurelia Pawlak

► Wanda i Jan, Kuńkowice 1955 r.



prawie wszyscy. O niektórych wydarzeniach z życia prywatnego – niewielu. Słynny „Zygzak”, żołnierz Batalionu Obrony Narodowej w 1939 roku, żołnierz Związku Jaszczurczego, Armii Krajowej Obwód Grójec – „Głuszczyca”, powstaniec warszawski walczący jako dowódca plutonu szturmowego w pułku Narodowych Sił Zbrojnych „Sikora” i w batalionie „Miłosz”, na pytanie skąd w nim taka siła, żartobliwie odpowiada, że zdecydowały o tym geny. Jego mama Magdalena z domu Marciniak pochodziła z zamieszkałej rodziny rolniczej, była jak skała, a jednocześnie kochająca, czuła i dobra. Nauczona ciężkiej pracy w gospodarstwie, wszystko

interesach przywożąc towar. Choć byłem przecież dzieckiem, kupcy i hurtownicy traktowali mnie bardzo poważnie. Nauczyłem się solidności, dokładności i szacunku do człowieka. To był mój kapitał na całe życie. Z tamtych czasów pamiętam wakacje na wsi u rodziny w Sapieżynie a szczególnie darcie pierza. Kobiety na wsiach robiły to bardzo sprawnie. Nigdy nie widziałem, by biały puch roznosił się po całej izbie.

Co do wyboru studiów, Jan Podhorski nie miał wątpliwości, choć początkowo dostał się też na medycynę. Ostatecznie wybrał leśnictwo w ówczesnej Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu, bo

ROLNICTWO

Nie boimy się marzeń

Zwiedzają ciekawe miejsca, opiekują się grobami powstańców wielkopolskich, pamiętają o seniorach. Tradycję łączą z nowoczesnością. Latem będą zbierać zioła na pobliskich łąkach, by wytwarzać na własne potrzeby naturalne kosmetyki. Paniom z Koła Gospodyń Wiejskich w Kiszewie w powiecie obornickim pomysłów nie brakuje.

Aurelia Pawlak

W świetlicy wiejskiej przy miejscowym OSP panie spotkały się, by uczcić pamięć zmarłej niedaw-

na zebranie – dostają obiad i są zadowoleni. One w razie potrzeby mogą zawsze na nich liczyć. Pomagają im przy cięższych pracach na cmentarzu, którym się opiekują.

Działamy od niespełna trzech lat, a sporo zrobiliśmy już dla innych – mówi Renata Małyszek, przewodnicząca koła. – Staramy się dostrzegać potrzeby mieszkańców, szczególnie tych najstarszych. Z myślą o nich przed Bożym Narodzeniem przygotowaliśmy drobne upominki i kartki z życzeniami. Radość z odwiedzin była wielka, tym bardziej, że seniorzy tęsknią za normalnymi kontaktami, które ograniczyła epidemia koronawirusa.

Zainteresowania pań z miejscowego KGW są różne: rękodzieło, florystyka, przywracanie lokalnej pamięci historycznej. Renata Małyszek opracowuje publikacje historyczne związane z tym rejonem. Członkinie dbają o miejsce pamięci w Kiszewie, którym jest

Raławicką i zwiedziły ZOO we Wrocławiu, podziwiały pałace w Rogalinie i Kórniku.

Oprócz zebrań, członkinie koła organizują warsztaty, wieczery wigilijne, andrzejki, wieczorki taneczne. Biorą też udział w dożynkach parafialnych.

– Mamy bardzo dobre kontakty z Opactwem Benedyktynów w Lubiniu. Przez prawie 200 lat, od 1602 roku parafia kiszewska była jedną z prepozytur lubińskiego klasztoru – dodaje Renata Małyszek. – Stało się to dzięki staraniom Stanisława Kiszewskiego, wybitnego opata lubińskiego właściciela Kiszewa, tutaj urodzonego.

KGW Kiszewo ma swoje konto na Facebooku. Członkinie koła zakupiły sprzęt audiowizualny i ozdobne chusty. Powoli zaczynają kompletować całe stroje, które będą ich znakiem rozpoznawczym. Choć działają krótko, mają na koncie pierwsze sukcesy. Podczas ubiegłorocznych ogólnopolskich dożynek w Bralinie koło

Bezpiecznie na wsi

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego zorganizowała XI edycję Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla Dzieci pod tytułem „Bezpiecznie na wsi mamy – od 30 lat z KRUS wypadkom zapobiegamy”. Hasło konkursu wpisuje się w jubileusz 30-lecia działania KRUS.

– Adresatami konkursowych zmagani byli uczniowie szkół podstawowych z terenów wiejskich –

oraz zapobiegania wypadkom przy pracy.

W Wielkopolsce w konkursowe szranki stanęło 6360 uczniów z 320 szkół podstawowych. Prace oceniane były w dwóch grupach wiekowych. Pierwsza objęła uczniów szkół podstawowych od 0 do III, a druga od IV-VIII. W pierwszej grupie zwyciężyła Julia Went ze Szkoły Podstawowej im. W. Szymborskiej w Kiełczewie Smużnym Pierwszym, w drugiej – Igor Karpiński ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Trzebieiniu. Laureatką ogólnopolską została Lidia Zapłata



► Praca Julii Went

wyjaśnia wojewoda wielkopolski Michał Zieliński. – Przedsięwzięcie przyświeca bardzo ważna idea popularyzowania bezpiecznych postaw, związanych z pracą i zabawą na terenie gospodarstwa rolnego

z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Kluczewie. Zajął drugie miejsce wśród uczniów klas IV-VIII. Wydarzenie patronatem honorowym objął Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

dm

Wiejskie filmowe życie

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Grzegorz Puda ogłosił ogólnopolski amatorski konkurs filmowy zatytułowany „Świat się kręci wokół wsi”. Celem konkursu jest pokazanie rolników jako ludzi aktywnych i z inicjatywą, a polskiej wsi jako atrakcyjnego miejsca do życia i pracy.

Prawdziwe historie osób, które odniosły sukces i wykorzystują swoje szanse i możliwości, mają być inspiracją szczególnie dla młodego pokolenia. Adresatami konkursu są mieszkańcy wsi w wieku

od 16 do 40 roku życia. Prace będą oceniane w dwóch kategoriach. Pierwsza obejmuje młodzież w wieku od 16 do 25 lat, która mieszka na wsi, a druga dotyczy rolników do 40 roku życia. Zwycięzcy w obu kategoriach zostaną uhonorowani nagrodami pieniężnymi od 2,5 do 6 tysięcy zł. Przewidziano także możliwość przyznania wyróżnień w kwocie tysiąca zł. Konkurs stanowi znakomitą okazję do popularyzowania i podnoszenia prestiżu pracy rolnika. Zgłoszenia są przyjmowane do 6 września 2021 r. do godz. 17.00. Ze szczegółowymi informacjami oraz regulaminem konkursu można się zapoznać na stronie internetowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. **dm/mrirw**



► Członkinie KGW w Kiszewie dbają o tradycję

no koleżanki, współzałożycielki miejscowego koła. Na stole stoi zapalona świeca, a na krześle powieszono chustę. To znak szacunku i pamięci. Pomiedzy stolikami biega trzyletnia Pola, zapewne przyszła członkini KGW, do którego należy jej babcia i mama.

Wspólnie spędzony czas jest dla nich oderwaniem od codzienności, inspiracją do różnych działań, okazją do podróżowania. Mężowie nie protestują, gdy żony idą

nieczynny, kilkusetletni cmentarz katolicki. Spoczywają tam również powstańcy wielkopolscy z kompanii kiszewskich. Z myślą o przyszłych pokoleniach pielęgnowana jest wiedza nie tylko o powstańcach, ale także o księżach z parafii, którzy zginęli, walcząc o wolność.

Panie z KGW mają także dusze podróżniczek. Jeśli jest okazja, ruszają w drogę. Do tej pory odwiedziły Licheń, Toruń, wstąpiły do Inowrocławia, obejrzały Panorame

polskich dożynek w Bralinie koło otrzymało medal „100 lat odzyskania niepodległości” z rąk premiera Mateusza Morawieckiego.

– Jesteśmy dumne, że nasze wysiłki zostały zauważone i docenione – zapewnia Renata Małyszek. – Mamy też marzenia. O własnej sali, punkcie widokowym nad Wartą, przyrządach do ćwiczeń na powietrzu.

Fot. Aurelia Pawlak

BEZPIECZEŃSTWO

Służba pod błękitną flagą

Rozmowa z pułkownikiem Krzysztofem Kołczem Kierownikiem Centrum Zarządzania Kryzysowego Wojewody Wielkopolskiego oraz Pełnomocnikiem Wojewody Wielkopolskiego ds. technicznych szpitala tymczasowego na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Czy przeżycia z misji śnią się panu po nocach?

Nie, ale gdy patrzy się na okrucieństwo, śmierć, cierpienie i zagładę niewinnych ludzi, to bardzo trudno o tym nie myśleć. Przez prawie dwa lata służyłem w Siłach Ochronnych ONZ w czasie konfliktu w byłej Jugosławii. Z ludzi wyszło to, co najgorsze. Przyjaciele i znajomymi stawali się zaciekle mi wrogami. W rodzinach mieszałych, zamieszkujących rejon przygraniczne, bliskie osoby zaczęły się nawzajem mordować w okrutny sposób. Odżyły dawne urazy pomiędzy chorwackimi Ustaszami a serbskimi Czetnikami, jeszcze z okresu II wojny światowej. Zaślepieni nienawiścią siali grozę i spustoszenie.

Co jest najtrudniejsze w misjach pokojowych?

Służba pod błękitną flagą, to nie tylko honor i najwyższy zaszczyt, ale to również narażanie własnego życia, stres oraz tęsknota za bliskimi i Polską. Byłem dowódcą kompanii piechoty Sił Ochronnych ONZ i na początku stacjonowałem na granicy samowłańczej Republiki Serbskiej Krajiny z Bośnią, a następnie na granicy z Chorwacją. Żołnierze pełnili służbę na posterunkach w strefach rozdzielania stron konfliktu, w tak zwanej „Pink Zone” oraz patrolowali strefę nadgraniczną. Służyłem również w ramach Misji Stabilizacyjnej w Iraku. Dowodziłem specjalną jednostką wojskową, która zajmowała się wsparciem gubernatora oraz władz Prowincji Babilon. Wraz z moimi ludźmi zajmowałem się odbudową i wyposażeniem szpitali, szkół, obiektów użyteczności publicznej oraz budową dróg i mostów. W ramach pomocy humanitarnej, wspólnie z Wielkopolskim Urzędem Wojewódzkim w Poznaniu, zorganizowaliśmy akcję pomocy dla irackich dzieci. Przekazaliśmy im zabawki,



tornistry szkolne z wyposażeniem oraz środki higieny.

Gdy wokół wybuchały miny i granaty, o czym pan myślał?

W czasie każdej misji są rozmaite zagrożenia. Jednak zawsze trzeba zachować czujność i mieć oczy dookoła głowy. Trzeba zaufać własnemu instynktowi.

W byłej Jugosławii uczestnicy konfliktu niejednokrotnie ostrzeliwali nasze posterunki. We znaki dawały się także ugrupowania paramilitarne, nad którymi nikt nie sprawował żadnej kontroli. Natomiast w Iraku nieustannie musieliśmy uważać na miny, ataki bojowników irackich i międzynarodowych ugrupowań terrorystycznych oraz ostrzał artyleryjski. Bardzo groźne były zamachy na bazy sił stabilizacyjnych przy wykorzystaniu cystern samochodowych wypełnionych paliwem lub materiałem wybuchowym. Najmniejszy błąd mógł skutkować śmiercią wielu żołnierzy.

Czy po powrocie z misji zmienił się sposób patrzenia przez pana na świat i ludzi?

Służba w misji wojskowej daje możliwość spojrzenia na świat z innej perspektywy. Widząc śmierć oraz nieszczęście innych ludzi, nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, jak brutalne jest życie i ile niesie ze sobą tragedii oraz jak jest ulotne. Wówczas przyszła refleksja, że nasze problemy są niczym w porównaniu z tym, co przechodzą inni. Po powrocie z misji zwerifikowałem swoje priorytety. Staram się cieszyć każdym dniem. Życie jest tak krótkie i nieobliczalne, że szkoda marnować je na rzeczy mało istotne.

Podobno ciągnie wilka do lasu. Pojechałby pan na kolejną misję?

Misje mają to do siebie, że wciągają i znowu chce się wyjechać. Gdyby była taka możliwość, to na pewno bym się nie wahał ani minuty. Chyba też zaszczepiłem tego bakcyli mojemu synowi, który aktualnie pełni służbę wojskową w ramach misji ONZ „UNIFIL” w Libanie.

Rozmawiała
Aurelia Pawlak
Fot. archiwum



Chcę zostać strażakiem

Rozmowa z 9-letnim Adasiem Walkowiakiem, uczniem Szkoły Podstawowej im. Kazimierza Odnowiciela w Pobiedziskach

Podobno jesteś rangą wyżej od taty?

Kiedys zdarzyła się zabawna historia – pojechalśmy z tatą do jego kolegi, który miał wyższą rangę. Ten pan podarował mi swoją odznakę. Wszyscy się śmiali, że jestem ważniejszy od taty. Super się wtedy poczułem – jak zawodowy strażak.

Brałeś udział w akcjach strażackich?

Gdy byłem w przedszkolu, tata zrobił dla wszystkich dzieci pokaz. Chciał także w szkole, ale z powodu pandemii nie mógł. Często byłem w jego pracy i poznałem wielu strażaków. Brałem udział w uroczystym strażackim ślubie. Zawsze 4 maja w dniu święta strażaków chodzę z tatą na groby dziadków i zapalam znicze.

Rozmawiała wychowawczyni
Aneta Cieśla

Fot. archiwum rodzinne

Chcesz zostać strażakiem?

Tak, chciałbym. Strażakiem jest mój tata Artur Walkowiak, który pracuje w Komendzie Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu przy ul. Masztalarskiej, wujek oraz dziadkowie. Po jednym z dziadków mam na imię Adam.

Masz już mundur?

Miałem kiedyś strój strażaka. Znalazłem odznakę taty, poprosiłem babcię, by mi je do tego stroju przyszyła. Byłem wtedy mały i trochę tacie zazdrościłem. Na razie mam hełm strażacki, ale w przyszłości chciałbym mieć prawdziwy mundur.

Samochody dla OSP

314 samochodów ratowniczo-gaśniczych o łącznej wartości około 244 mln zł trafi do jednostek OSP w całej Polsce, z czego 32 pojazdy dostaną strażacy w województwie wielkopolskim.

Zakup wozów zostanie sfinansowany między innymi z dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrz-

nych i Administracji. Wyposażenie jednostek OSP w specjalistyczny sprzęt przeznaczony do walki z pożarami, usuwania skutków klęsk żywiołowych oraz ratowania ludzkiego życia jest bardzo ważne. Ochotnicze Straże Pożarne ściśle współpracują z jednostkami organizacyjnymi Państwowej Straży Pożarnej oraz innymi podmiotami i instytucjami. Ich zadaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom.

hm

Średni samochód ratowniczo-gaśniczy:

OSP Stawiszyn, OSP Sobiańkovo, OSP Pólko, OSP Tykadłów, OSP Czacz, OSP Bralin, OSP Wilkowyja, OSP Perzów, OSP Chojno, OSP Łądek, OSP Słupca, OSP Węglew, OSP Szyszłowo, OSP Wrząca Wielka, OSP Barłogi, OSP Kramsk, OSP Zagórów, OSP Brdów, OSP Rosko, OSP Stróżewo, OSP Łobżenica, OSP Szamocin, OSP Duszniki

Ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy:

OSP Pępowo, OSP Odolanów, OSP Żerków, OSP Pruśce, OSP Wyszyny, OSP Kaszczor, OSP Mosina, OSP Poznań os. Kwiatowe, OSP Latalice

WARTOŚCI

Międzynarodowy Dzień Rodziny

Z inicjatywy wojewody wielkopolskiego Michała Zielińskiego oraz wicewojewody Anety Niestrawskiej – przewodniczącej Rady Rodziny – w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu odbyła się videokonferencja zatytułowana „Rodzina – wartość i zadanie”.

Anna Jost-Prześlakowska

W konferencji wzięli udział członkowie Rady Rodziny: profesor Michał Michalski – prezes Fundacji Instytut Wiedzy o Rodzinie i Społeczeństwie, Elżbieta Lachman – członek Fundacji i redaktor naczelna Polskiego Forum Rodzi-

norodzinnej i wiemy, że na terenie wielkopolskich sołectw, gmin, powiatów i miast funkcjonują inicjatywy, którymi warto się pochwalić. Cieszę się, że jako wojewoda wielkopolski mogę wspierać rodzinę – fundament, na którym budujemy naszą tożsamość i bezpieczną przyszłość. Następnie wicewojewoda Aneta Niestrawska dodała: – Naszym celem jest działanie w szerokiej koalicji rządu, samorządu, administracji rządowej, środowisk naukowych i organizacji pozarządowych. Chcemy jeszcze skuteczniej pomagać wielkopolskim rodzinom, promować działania rządu premiera Mateusza Morawieckiego i Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej. Przekonujemy także, że polityka prorodzinna opłaca się również ekonomicznie, a szczęśliwe rodziny to dobrze funkcjonujące wsie, miasteczka i duże miasta.

Wicewojewoda podsumowała także realizację rządowych programów, dotyczących polityki

Ochronimy zabytki przed zniszczeniem



Czy w powiatach, miastach, miasteczkach i wsiach poprawia się poziom dbałości o lokalne dobra narodowe?

Tak, i to bardzo. Wspomniany fakt jest niezwykle budujący. Lokalni władarze coraz częściej rezerwują w swoich budżetach pieniądze na zabytki. W taki sposób władze Jarocina odkupiły od prywatnego właściciela stary młyn opisany w opowiadaniu Jarosława Iwaszkiewicza pod tytułem „Młyn nad Lutynią”. Gmina Kostrzyn nabyła wiatrak w Czerlejnii, a Miasto Konin – synagogę od prywatnych właścicieli. Z kolei władze Pyzdr wykupiły nie tylko wiatrak, ale także dom podcieniowy z 1768 r. Mam nadzieję, że ich starania zostaną docenione i nagrodzone w tegorocznym konkursie Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu „Zabytek zadbane”. Dzięki podobnym działaniom wiele innych cennych obiektów w Wielkopolsce zostało ocalonych od dewastacji i zapomnienia.

Nie brakuje także zabytków zapomnianych. W jaki sposób można dać im drugie życie?

Cieszę się coraz większe zaangażowanie różnego rodzaju stowarzyszeń i organizacji, którym leży na sercu ocalenie zagrożonych zabytków. Mam na myśli stare cmentarze ewangelickie, kapliczki, zabytkową zielen, zabudowania dworskie i folwarczne, zabytki techniki. Nie są to proste sprawy, bo takie obiekty często mają nieuregulowany stan prawny. Najważniejsze jest, aby zabytek miał swoje przeznaczenie i użytkownika.

Jakie są plany na najbliższe lata?

Zależy nam, żeby propagować wiedzę o wielkopolskich zabytkach oraz ich historii. Temu służą organizowane przez nas konkursy dla dzieci, wydawanie folderów i kolorowych publikacji. Od kilku lat organizujemy też sesje naukowe pod hasłem „Piórem i skalpelem”, przedstawiające prace konserwatorskie wykonane przy renowacjach. Niestety, pandemia ograniczyła nasze działania, ale jestem przekonana, że wkrótce wrócimy do nich ze zdwojoną siłą.

*Rozmawiała
Aurelia Pawlak
Fot. Aurelia Pawlak*

Rozmowa z Jolantą Goszczyńską, Wielkopolskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków

Jakie zabytki w Wielkopolsce zasługują pani zdaniem na szczególną uwagę? Co pokazałaby pani na przykład gościom z zagranicy?

Zależy z jakiego kraju.

Gdyby to byli Amerykanie?

To zupełnie inna sprawa. Amerykanie mają swoją kulturę, patrzą na nasz kontynent inaczej niż Europejczycy. To nie znaczy, że nie zachwyciłyby ich nasze zabytki. W rejestrze zabytków mamy ponad 30 tysięcy różnego rodzaju obiektów, wśród których każdy znajdzie coś interesującego dla siebie. Niewątpliwie należą do nich pomniki historii, a wśród nich zespół pałacowy w Rogalinie, zamek w Kórniku, dwór alkierzowy w Koszutach,

czy też zespół klasztorny w Łądzie. Gościowi ze Stanów Zjednoczonych pokazałabym również nasze kościoły drewniane przykładowo w Wełnie, Słopanowie, Domachowie czy Grębaninie.

Kto w tym roku otrzyma pieniądze na przywrócenie zabytkom dawnej świetności?

Potrzeby są ogromne, dlatego ważna jest każda złotówka. W tym roku dotacje od wojewody wielkopolskiego Michała Zielińskiego otrzyma 31. wnioskodawców. Środki przeznaczone na ten cel opiewają na łączną kwotę 1,48 mln zł. Dzięki dotacjom będzie można odnowić obrazy, witraże, rzeźby, ołtarze, polichromie ścienne. Dawny blask odzyska m.in. późnogotyckie malowidło ściennie z kościoła parafialnego pw. św. Jadwigi w Wilkowie Polskim, malowidła ściennie w cerkwi prawosławnej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kaliszu, a także gotycka rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem zwana Madonną na lwie z kościoła pw. św. Wojciecha w Chrzypsku Wielkim.



► Od lewej – Szymon Wytykowski, prof. Michał Michalski, wicewojewoda Aneta Niestrawska, wojewoda Michał Zieliński, Jacek Sommerfeld, Elżbieta Lachman

ców, Szymon Wytykowski, który reprezentował Związek Dużych Rodzin 3+, Jacek Sommerfeld – pełnomocnik wojewody ds. rodziny oraz zaproszeni samorządowcy z Pleszewa, Czarnkowa, Śremu i Kąkimierni Biskupiego, którzy opowiedzieli o dobrych praktykach, wpływających na zrównoważony rozwój lokalnych społeczności.

Spotkanie rozpoczął wojewoda Michał Zieliński, który powiedział: – Dziś trudno wyobrazić sobie Polskę bez sztandarowego rządowego programu prorodzinnego, jakim jest Rodzina 500+. Od początku trwania programu do wielkopolskich dzieci trafiło blisko 15 miliardów złotych. Jako przedstawiciele administracji rządowej współpracujemy z samorządowcami również w obszarze polityki

społecznej na terenie Wielkopolski. Podczas konferencji duże zainteresowanie wzbudziły prezentacje przygotowane przez wielkopolskich samorządowców, którzy są nie tylko beneficjentami rządowych programów społecznych, ale także inicjatorami i prekursorami rozwiązań prorodzinnych.

Wojewoda Michał Zieliński ogłosił także piątą edycję konkursu „Wielkopolska Gmina Przyjazna Rodzinie”. Uprawnione jednostki oraz organizacje samorządowe mogą nadsyłać zgłoszenia do 30 listopada tego roku. Zwycięzca zostanie ogłoszony pod koniec roku. Szczegóły konkursu znajdują się na stronie internetowej Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Fot. Anna Jost-Prześlakowska

CIEKAWOSTKI

OKIEM KONSULA

Kawa po turecku

Jerzy Kudyński

Konsul Honorowy Generalny
Republiki Turcji w Poznaniu

Moje kontakty z Turcją datują się od 1991 roku, gdy nawiązałem współpracę gospodarczą z firmami tureckimi. Sześć lat później Ministerstwo Spraw Zagranicznych Turcji postanowiło uruchomić konsulat na terenie Poznania. I to właśnie mnie zaproponowano objęcie funkcji konsula. Wraziłem na to zgodę z wielką radością, bowiem już od szkoły średniej pasjonowała mnie historia stosunków polsko-tureckich. Funkcję Honorowego Konsula Generalnego Republiki Turcji pełnię z nadania prezydenta Sulejmana Demirela. Największe zdziwienie gości z Turcji w Polsce wzbudza tak zwana polska kawa po turecku, która poza nazwą nie ma nic wspólnego z tą prawdziwą. Turków zaskakuje również bujna zieleń oraz „spokojny styl jazdy” polskich kierowców. Dziwi też mała ilość jarzyn, warzyw i ryb w naszym menu. Ot, różnice klimatyczno-kulturowe.

W historii prowadzenia konsulatów byłem świadkiem wielu zdarzeń, od tragicznych po bardzo śmieszne i takie zwykłe, ludzkie problemy do rozwiązania. Przypominam sobie młodą kobietę,



która po powrocie z wakacji z Turcji chciała poprzez konsulat odzyskać swojego tureckiego „narzeczonego”, ponieważ przestał się do niej odzywać. Pamiętała tylko jego imię, ale nazwisko miał takie jakieś długie. I nie wiedziała, gdzie oblubieniec teraz mieszka. No cóż i tak bywa. Kiedyś jadąc samochodem zauważyłem drobny wypadek TIRÓW: tureckiego i rosyjskiego. Zatrzymałem się, by zapytać czy w czymś pomóc. Jakież było zdziwienie, szczególnie kierowcy tureckiego, który powiedział, że słyszał, iż służby dyplomatyczne w Polsce działają szybko, ale żeby aż tak szybko? Najwięcej pracy mam jednak z obywatelami polskimi, którzy dopytują o aktualną sytuację w Turcji w związku z wyjazdami wakacyjnymi w czasie

pandemii, o przepisy celne, wizowe, paszportowe, wyjazdy dzieci. Konsulaty honorowe mają jednak bardzo ograniczone możliwości merytorycznej pomocy z mocy prawa. Jednakże dobra porada, skierowanie do odpowiednich urzędów i osób, bardzo pomaga oraz ułatwia dalszy bieg sprawy. Te wskazówki są cenne dla zagubionych ludzi w gmatwaninie przepisów polskich, turecki i międzynarodowych. Oj, ta światowa biurokracja!

Osobiście bardzo lubię kawę po turecku z odrobiną kardamonu, która ma niepowtarzalny smak. Wspaniałe są także sery i różnego rodzaju przystawki z dużą ilością świeżych warzyw i przypraw.

Danuta Michalak
Fot. archiwum prywatne

Święty Wojciech z Budziejewka

We wsi Budziejewko w powiecie wągrowieckim stoi stary kościółek, noszący wezwanie św. Wojciecha. W pobliżu świątyni jest głaz, z którego do okolicznej ludności miał przemawiać św. Wojciech zanim

udał się nawracać Prusów na wiarę chrześcijańską. Jego misja, jak wiadomo nie udała się, a bohaterski biskup zginął śmiercią męczeńską. Bolesław Chrobry wykupił ciało Wojciecha za tyle złota, ile ono

samo ważyło i pochował je w katedrze w Gnieźnie.

Według legendy również głaz – nazywany kamieniem św. Wojciecha – postanowiono przenieść z dzisiejszego Budziejewka do grodu katedralnego, używając do tego sań zaprzężonych w pięćdziesiąt par wołów. Ale pod tak wielkim ciężarem sanie zapadały się w ziemi, a woły nie mogły ich uciągnąć. Głaz pozostał na miejscu. Po pewnym czasie wytrysnęło z niego źródło, którego woda miała moc uzdrawiania ludzi. W 1840 r. głaz został wpisany do księgi w Sądzie Powiatowym w Wągrowcu i objęty ochroną prawną. Od tego momentu stanowi atrakcję historyczną i turystyczną.

paw

Fot. Edmund Wolski



POSEŁ OGŁADA

Witold Czarnecki
Poseł na Sejm RP

Oglądał pan serial „Stulecie Winnych”?

Tak, ale nie wszystkie odcinki mogłem oglądać na bieżąco. Przedstawiona w tym filmie opowieść bardzo mnie poruszyła. Wielka światowa historia wpływała na wybory i decyzje życiowe bohaterów z Brwinowa. Wszyscy byli poddawani bolesnym próbom, stawiani przez los wobec trudnych życiowych wyborów.

Dotyka on trudnej polskiej historii, pełnej przejmujących momentów. Jakże wnioski płyną z tej fabuły dla nas, współczesnych mieszkańców Polski?

Tego serialu nie ogląda się łatwo. Dlatego, że jest wiarygodny,

dobrze osadzony w polskich realiach. Zmusza widza do postawienia siebie w przedstawianych sytuacjach i odpowiedzi na pytanie: jak ja bym się zachował? Myślę, że nie jeden z widzów dziękował Bogu, że życie go tak nie doświadczyło.

Jakie ekranizacje lubi pan oglądać najbardziej?

Polska kinematografia może poszczycić się wieloma znakomitymi produkcjami. Mamy to szczęście, że polska literatura inspirowała do tworzenia udanych i nadal atrakcyjnych ekranizacji. Najbardziej cenię i wracam do kilku z nich. Choćby do „Ziemi obiecanej”, „Lalki” czy „Potopu”.

Rozmawiała Aurelia Pawlak

NA KOŃCU JĘZYKA

Poszłem

prof. UAM dr hab.
Jarosław Liberek

Poradnia Językowa UAM

Pewne zjawiska przez pokolenia służą do krytykowania bliźnich za niekulturalność. 110 lat temu grupa mieszkańców Łowicza postanowiła, by niepoprawnie mówiący płacili 1 kopiejkę kary „za każdy wyraz wypowiedziany nie według zasad i form gramatycznych”. Szczególnie uwzięli się na trzy błędy. „Łowiczanie” z 20 października 1911 roku donosili: „Często zdarza się słyszeć w rozmowie przez ludzi zupełnie inteligentnych wypowiedziane: *poszłem*, *wiele* (zamiast – *ile*), *większa połowa*, kiedy połowa może być tylko równa drugiej połowie”.

Błąd jest kategorią nienaukową i zewnętrzną wobec języka. Po prostu tak się dzieje, że w pewnym okresie pewna grupa ludzi przypisuje jakiemuś wyrazowi cechę niepoprawności. Prawdopodobnie w XIX wieku za błąd przynoszony ujmę uznano *poszłem*.

Język tzw. błędy tworzy nie bez powodu: *poszłem* jest regularnie, systemowo utworzone, na wzór żeńskiej formy *poszłam*. Skoro mamy parę żeńsko-męskie typu *padłam – padłem*, *rosłam – rosłem*, to nie powinna nas dziwić para *poszłam – poszłem*. Na tle systemu *poszedłem* stanowi pewne zakłócenie, stąd też doszło do uproszczenia i tak jak wydeptujemy ścieżkę na skróty, tak też stworzyliśmy krótsze *poszłem*.

Kampanie antybłędologiczne zazwyczaj nie mają sensu. W 1990 prof. Jan Miodek w poradniku *Ojczyzna polszczyzna dla uczniów* dosadnie twierdził, że chłopcy mówiący *poszłem* po prostu „gramatycznie babieją”. I co? I nic... Dlatego podkreślę, że warto tłumaczyć zawilosci języka, ale właśnie tłumaczyć, nie zaś piętnować za błędy.

Ileś milionów ludzi mówi *poszedłem*, a ileś milionów – *poszłem*. Należę do pierwszej grupy. Nie wiem, w której z grup jest więcej „zupełnie inteligentnych”. Wszystkim życzę dobrego rozmawiania po polsku.